



Nr 91-92/2010 (95-96)  
STYCZEŃ-LUTY  
Cena 2 zł

# W szkolnym rytmie

Ukazuje się nieprzerwanie od 12 lat (d. „Głos Uczniowski”)  
[www.sp1.zary.pl](http://www.sp1.zary.pl)



fol. Piotr Pałac

## W numerze:

Słowo wstępne **str. 2**, Jesteś, jakim się wymyślisz (zaproszenie do lektury *Pudełka zwanego wyobraźnią* Zbigniewa Herberta **str. 3-4**, Przed feriami **str. 5**, Jak spędzaliśmy ferie? **str. 5-8**, Światowy Dzień Kota **str. 8-9**, Wiersz na walentynki **str. 10**, Bal karnawałowy **str. 11-12**, 65. rocznica ustanowienia państwa polskiego na Ziemi Żarskiej oraz wiersze o naszym mieście **str. 13-15**, Warto przeczytać!!! Dla nauczycieli i rodziców – dwa sonety Shakespeare'a **str. 15**

**Dodatek specjalny! Płyta CD**  
**z mrozącymi krew w żyłach zdjęciami zimy (i nie tylko)**  
**oraz krótką refleksją na temat wolnego czasu autorstwa**  
**Darii Antonkiewicz**

2001 – (d. „Głos Uczniowski”) laureat VIII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych o Pałuckie Pióro 2001 pod patronatem wicemarszałka Sejmu RP M. Borowskiego  
2002 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych – Forum Pismaków pod patronatem redakcji „Życia” (III m.)  
2004 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych -Forum Pismaków pod honorowym patronatem Ministra Edukacji i Sportu – Krystyny Łybackiej (III m.)

## Słowo wstępne

Tegoroczna zima dała się nam we znaki, o tak! Na początku śnieg cieszył. Mogliśmy oddać się szaleńczym zabawom: lepieniu bałwanów, budowaniu igloo, zjeżdżaniu na sankach, rzucaniu śnieżkami do celu (czyli w koleżanki i kolegów), niewinnemu nacieraniu białym puchem wcześniej upatrzonych ofiar. I tak dalej, i tak dalej. Niestety, dość szybko okazało się, iż to, co dla Was jest wspaniałą okazją do swawoli, dla większości ludzi stało się udręką. Przede wszystkim kierowcy. Ulice były wręcz nieprzejezdne, dochodziło do wielu niebezpiecznych stłuczek i wypadków. Zalegający na poboczach śnieg znacznie zwęził i tak niezbyt szerokie drogi. Także piesi nie mieli łatwego życia. Poruszanie się po zaśnieżonych i oblodzonych chodnikach stało się prawdziwą mordęgą. Śnieg i mróz, mróz i śnieg... Wiele osób zamarzło, całe wsie tygodniami były odcięte od świata. Pozrywane zostały linie wysokiego napięcia, pękały rury. Brak prądu, żywności, wody. Trudno to sobie wyobrazić w XXI wieku, a jednak tak właśnie było – natura jest wciąż niebezpieczna i nieprzewidywalna.

W międzyczasie przyszedł kres pierwszego semestru. W tym okresie dokonujemy podsumowania. Oceniono nasze zachowanie i postępy w nauce. Jak wypadłeś w tym zestawieniu?

Pod koniec stycznia uwagę skupiliśmy na naszych babciach i dziadkach, wszak 21 i 22 stycznia były ich dniami. Warto przy tej okazji zastanowić się, czy pamiętamy o nich przez cały rok oraz czy pamiętamy o ludziach starszych w ogóle. Bardzo często potrzebują naszej pomocy – w sklepie, na ulicy, na klatce schodowej. Pamiętajmy o tych, dzięki którym jesteśmy!



No i, oczywiście, były również walentynki. Poczta, którą obsługiwali uczniowie z Samorządu, przekazywała szczęśliwcom kartki z życzeniami, miłosnymi wyznaniem lub wyrazami sympatii. Jak można wyczytać w różnych źródłach „w 1800 r. Amerykanka Esther Howland zapoczątkowała tradycję wysyłania gotowych kart walentynkowych. Dziś są one wymieniane na całym świecie nie tylko przez zakochanych, ale także przez dzieci w szkołach. Najbardziej znanym ich twórcą był francuski rysownik Raymond Peynet. Zaczął je publikować w 1965 r., gdy 14 lutego został oficjalnie ogłoszony we Francji Świętem Zakochanych.”. Pamiętajmy jednak, że zwykła codzienna życzliwość i uśmiech są stokroć cenniejsze, aniżeli najpiękniejsze i najdroższe kartki walentynkowe!

Życzymy Wam sił i odwagi do zdobywania szczytów wiedzy w drugim, letnim semestrze!

Redakcja

## *Jesteś, jakim się wymyślisz!*

Chciałbym zaprosić Was do lektury wiersza *Pudełko zwane wyobraźnią* Zbigniewa Herberta.

Bardzo często narzekamy, krytykujemy otaczających nas ludzi, dosłownie wszystko się nam nie podoba. Nuda, stagnacja, szarość codzienności, nijakość upływających dni. TO BŁĄD! Dlaczego? Szkoda czasu na krytykę, szkoda naszych sił i zdolności. Nie musimy się wcale oglądać na tych, którzy krytykując, nie robią nic w kierunku poprawy takiego stanu rzeczy. Każdy jest kowalem własnego losu! To od nas samych zależy, jak będzie wyglądało nasze życie. Mamy wpływ na to, jak się uczymy, mamy wpływ na to, co ciekawego będziemy robić po południu w szkole, w domu lub na podwórku. JESTEŚ, JAKIM SIĘ WYMYSLISZ! Nie narzekaj więc już na nudę i szkołę, na szarość i nijakość mijających dni. Weź się do roboty: działaj, wymyślaj, twórz, zakładaj, miej marzenia, bądź!

Do tego właśnie zaprasza podmiot liryczny wiersza Zbigniewa Herberta. Nie ma w nim informacji charakterystycznych dla zaproszenia. Nie wiemy nic o dacie i miejscu, te elementy musisz sam uzupełnić. Co to znaczy? To znaczy, że Ty, który mieszkasz na tej, czy innej ulicy, w tej, czy tamtej miejscowości, jesteś zaproszony do marzeń, ba, więcej – do ich realizacji. Podmiot liryczny daje Ci wzór. Wystarczy zastukać, zaświstać, chrząknąć, zamknąć oczy, a otaczający nas świat zacznie się zmieniać: z dębowego klocka wyskoczy kukułka, pojawi się rzeka, miasto, śnieg, księżyc. Innymi słowy – powstanie lepszy, stworzony przez nas świat.

Na początku może być ciężko. Najpierw przecież wyskakuje ptak, kukułka, nic więcej. Ale ta kukułka wywoła drzewa – jedno, dwa, pięć, dziesięć, trzysta, tysiąc. I stanie las, w którym pełnia życia:

Zastukaj palcem w ścianę  
z dębowego klocka  
wyskoczy  
kukułka  
wywoła drzewa  
jedno i drugie  
aż stanie  
las

Gdy będziesz chciał działać, marzyć, napotkasz różnego rodzaju przeciwności Nie zniechęcaj się jednak, bo odmiana może przyjść szybciej, niż myślisz. Na przykład pomysł na ciekawe, mądre spędzanie popołudnia, którym podzielisz się z kolegami i koleżankami, nagle okaże się strzałem w dziesiątkę.

Co dalej?

zaświstaj cienko –  
a pobiegnie rzeka  
mocna nić  
która zwiąże góry z dolinami

Świat stwarzany w utworze (pamiętaj, że to tylko wzór) rośnie, powiększa się. Rzeka na mapie jest jak niebieska nić, która łączy góry i doliny z morzem, tworząc coś znacznie większego niż kukułkę i las.

Chrząknij znacząco -  
oto miasto  
z jedną wieżą  
szczybatym murem  
i domkami żółtymi  
jak kostki do gry

Sprawa wygląda poważnie. Zastukaliśmy palcem w ścianę. Tylko to. Nic więcej. Dzieją się rzeczy wielkie, powstaje świat, realizujemy marzenia, budujemy, tworzymy, działamy, jesteśmy, nie nudzimy się. Ów świat zaczyna pochłaniać wszystkie narzekania i krytykę. Plamista i przegowana kukułka, zielony las, niebieska rzeka, barwne doliny, żółte domy z okienkami jak oczka w kostce do gry wypierają to, co nas zniechęcało swą szarością.

A teraz?

teraz  
zamknij oczy  
spadnie śnieg  
zgasi  
zielone płomyki drzew  
wieżę czerwoną

Nadchodzi zima, pada śnieg, który gasi nie pomarańczowo-czerwone płomyki ognia, lecz zielone płomyki drzew, gdyż oglądane z oddali przypominają właśnie płomyki: szerokie u dołu, wąskie u wierzchołka. Płonąca, bo czerwona od pokrywających ją dachówek wieża kościoła lub ratusza oraz płonące dachy domów gasną.

pod śniegiem  
jest noc  
z błyszczącym zegarem na szczycie  
sową krajobrazu

„Pod śniegiem jest noc”, to znaczy, że pod białym puchem jest czarna ziemia. Ale może to także znaczyć coś innego. Spoglądamy w nocy przez okno, nie widzimy nic poza obszarami oświetlonymi lampami. A jak to wygląda w zimie, gdy na ziemi leży śnieg? Widzimy wówczas wszystko. A jeśli świeci jeszcze księżyc, „błyszczący zegar na szczycie”, którego białe oko przypomina oko polującej sowy, noc staje się podobna dniowi.

Tak więc oto dostaliśmy przykład tworzenia świata, przykład marzeń, które na kartce papieru stają się rzeczywistością. Pomysły rodzą się w głowie, czyli tytułowym pudełku, w wyobraźni. Teraz Ty – otwórz swoje pudełko i pozwól wyskoczyć Twojemu dobru, uśmiechowi, pomysłom na lepsze dziś i jutro. Jutro i dziś mieniące się tysiącami barw.

Oto, co wyskoczyło z głów niektórych uczniów klasy Vb:

Weź do ręki pędzel  
machnij nim razy kilka  
a na niebie będzie pływać  
diamentowa mała rybka

Zastukaj w drzewo  
wyjdzie łabędź  
pomaluje świat  
na biało

Przymknij oczy  
wyskoczy pałac  
kolorowy  
zarazi świat  
swą pięknnością

Damian

Otwórz okno  
wygrasz w lotto

Dominik



Zamknij oczy  
spadnie kolorowy śnieg  
poczekaj chwilę  
czekoladowy strumień  
przepłynie  
pośród drzew

Idź dalej  
po bajkowej krainie  
tam gdzieś w dolinie  
dom z piernika

Julita

## PRZED FERIAMI

**Dlaczego ferie są wspaniałe? To czas łapania oddechu między semestrami. Wiążą się z zabawami na śniegu, wyjazdami do rodziny lub, przeważnie, w góry. Oto, co myślą o zagadnieniu uczniowie klasy IVa.**

Ferie są wspaniałe ponieważ możemy pójść na sanki. Można też pojechać do rodziny albo znaleźć nowego kolegę i się świetnie bawić.

Arkadiusz

Ferie są wspaniałe, ponieważ nie chodzimy do szkoły. Ja pojedę do babci na wieś i będę się bawić z moją siostrą i kotami oraz psami. Zorganizuję także kulig z koleżankami.

Ola

Ferie są wspaniałe, ponieważ spędzam je z przyjaciółmi i rodziną. Można w tym czasie zrobić wiele ciekawych rzeczy np. pochodzić po górach, zrobić bałwana i igloo oraz powywracać koziołki na śniegu.

Wioleta

Ferie są niesamowite, sprawiają mi radość. Odwiedzę Zakopane i pojedę do Niemiec. Będę się bardzo dobrze bawił.

Kuba

Ferie są wspaniałe, ponieważ nie idę do szkoły. Można gdzieś pojechać. A najlepsze jest to, że nie trzeba iść wcześniej spać.

Piotr

Ferie są wspaniałe, ponieważ każde dziecko wyjedzie do dziadków, w góry albo w jakieś inne bardzo ciekawe miejsce.

Michał

Ferie są wspaniałe, ponieważ nie chodzimy do szkoły. Pojadę z siostrą i z tatą do babci Jasi. Będzie tam Tosik – jej pies. W czasie ferii pojedziemy do teatru i na basen.

Klaudia

Dlaczego ferie są wspaniałe?

Ferie są wspaniałe, ponieważ będę mogła spać do 13:00. Jak mama podrzuci mi mojego rocznego brata do pilnowania, to już nie będzie tak fantastycznie. W drugim tygodniu ferii przychodzi do mnie Ola. Pójdę też na lodowisko w nagrodę za największą średnią.

Karolina

Ferie są wspaniałe, ponieważ nie chodzimy do szkoły. W tym roku wyjeżdżamy do babci w Gryfowie Śląskim i do cioci w Jeleniej Górze.

Kamila

## JAK SPĘDZALIŚMY FERIE?

Moje ferie zimowe były bardzo udane i ciekawe. Pierwszy tydzień spędziłem w Szklarskiej Porębie. Przez okno mojego pokoju było widać góry. Codziennie chodziłem na spacer i podziwiałem piękny górski krajobraz. Obok domu, w którym mieszkałem, stał paśnik dla zwierząt. Dokarmiane sarny i jelenie podchodziły tam całymi stadami. Był to piękny widok!

Śnieg i słońce sprzyjały sportom zimowym i zachęcały do ich uprawiania. Próbowałem więc poznać tajniki snowboardu. Jazda na jednej desce nie jest łatwa. Jeździłem również na nartach

i sankach. Chciałem ulepić bałwana, ale przy dużym mrozie śnieg nie chciał się lepić, więc nic z tego nie wyszło.

Kiedy wróciłem już do domu, przez kilka dni był silny mróz. Czytałem wtedy książki i oglądałem telewizję. Tak minęły dwa tygodnie ferii, po których nadszedł czas powrotu do szkoły.

Damian Stankiewicz, 5b

Ferie zimowe spędziłem z rodzicami i kolegami.

W poniedziałek, 18 stycznia, byłem w „Lunie” na przedstawieniu pt. „Niebieski piesek”. To opowieść o przygodach niebieskiego pieska, który był bardzo samotny. Wędrował po wioskach, żeby znaleźć gospodę, w której będą chcieli go przyjąć. Przybył do domu, w którym mieszkały już dwa psy: jeden brązowy, a drugi – czarny w białe łaty. Gospodyni chciała go zatrzymać, ale psy nie. Poszedł więc w świat szukać szczęścia. Spotkał kota, który chciał się z nim zaprzyjaźnić. Od tego czasu wędrowali razem.

Dotarli do Nowego Jorku. Niestety okazało się, że kot to oszust i zostawił bohatera w tym dużym i obcym mieście.. Niebieski piesek błądził po nim bez celu. Przybiegł do portu, gdzie spotkał rudego marynarza, który był równie samotny jak on. Zostali kolegami i wypłynęli w morze statkiem rudego. Dopłynęli do wyspy, gdzie wszystko było niebieskie, nawet palmy, ludzie i psy. Rudy marynarz i niebieski piesek ponownie spotkali kota oszusta – chciał płynąć razem z nimi. Marynarz i piesek postawili warunek: kot skończy z oszukiwaniem i zmieni swoje postępowanie. Wspólnie popłynęli w daleką podróż. Bardzo mi się podobał ten spektakl, ponieważ historia niebieskiego pieska skończyła się szczęśliwie.. Sztuka była ciekawa i humorystyczna.

W piątek, 22 stycznia, byłem w Zielonej Górze w kinie „Ciemna City” na premierze filmu pt. „Alvin i wiewiórki 2”. Film mnie zainteresował, bo przedstawiał kolejne przygody sympatycznych wiewiórek i był wesoły.

Poza tym często chodziłem na dwór: na górkę na sanki, rzucałem śnieżkami, strącałem sople. Na działce pomagałem tacie odśnieżać dach altanki, a potem urządziliśmy sobie bitwę na śnieżki. Lepiłem też bałwana. Byłem także na basenie, kręgielni i pobliskiej strzelnicy. Po południu grałem na komputerze: FIFA 10, NEED FOR SPEED UNDERCOVER, CALL OF CUTY. MODERN WARFARE 2 – to moje ulubione gry.. Wieczorami oglądałem program „Pogromcy mitów”. Dowiedziałem się, że: kiełbasa salami może być paliwem do rakiety i postać ją na odległość 11 km i 782 m. Wrzucając miętusy do coli można zrobić 11,5 metrową fontannę, a winda z obciążeniem 320 kg spada z 15. piętra w ciągu 4,7 sek. Przed snem czytałem książkę pt. „Nowe przygody Mikołajka”.

Ferie szybko minęły. Spędziłem je aktywnie, przebywałem dużo na świeżym powietrzu. Czekam na spotkanie z koleżankami i kolegami, ale zazdroścę tym, którzy dopiero rozpoczynają swój odpoczynek.

Rafał Szelest, 4d

Nadeszły w końcu długo oczekiwane przez uczniów ferie zimowe. Tego roku zima pokazała swoje prawdziwe oblicze. Napadało mnóstwo śniegu, a do tego były silne mrozy.

Każde dziecko taką aurę wykorzystywało inaczej. Jedni w domach przy grach komputerowych, a drudzy aktywnie, na dworze, hartowali się, uprawiając sporty zimowe. Wolny czas od nauki spędzałam w różnych miejscach. Jeździłam na łyżwach na krytym lodowisku, pływałam na basenie, grałam w kręgle i uczestniczyłam w kuligu. Moje sanie, jak i innych dzieci, ciągnął traktor, który jechał dość szybko. Czasem musieliśmy zatrzymać cały kulig, ponieważ niektórym uczestnikom wycieczki przewracały się sanki i lądowali w zaspach. Tacy przemarznięci mogliśmy ogrzać się przy ognisku, piekąc kiełbaski.

Pod koniec ferii, kiedy miałam już dosyć mrozu i śniegu, postanowiłam trochę czasu spędzić w ciepłym pomieszczeniu. W tym celu udałam się do kina CINEMA CITY w Zielonej Górze na film pt. „Avatar”. Podczas seansu musiałam mieć założone specjalne okulary 3D. Dzięki nim mogłam poczuć się tak, jakbym była na planie filmowym, obok postaci. To niesamowite wrażenie.

Minione ferie mogę uznać za udane. Wolny czas wykorzystałam w pełni. Teraz jestem wypoczęta i mogę kontynuować dalszą naukę.

Klaudia Olbryś, 4d

### ***Kulig***

Hej! Tegoroczne ferie spędziłam z moją kuzynką u babci. Pierwszego dnia pobytu zorganizowałyśmy wielki kulig. Gdy przyszedł do nas mój wujek, wiedziałam że coś się szykuje. Oznajmił stanowczym głosem: „Zrobimy kulig!”. „Kulig?!”, krzyknęłyśmy i szybko się ciepło ubrałyśmy, po czym wyszłyśmy na dwór. Tam zobaczyliśmy WIEEEEELLLKKKKIIIIII samochód, do którego były przywiązane sanki. Ustaliliśmy, kto na jakich sankach będzie jechał: ja z kuzynką - na pierwszych, babcia – na drugich, ciocia – na trzecich, druga ciocia – na czwartych, najmniejszych, z których ciągle spadała. Wujek za kierownicą auta. Po wszystkim napiliśmy się ciepłej herbaty, a dziadek z wujkiem rozpalili ognisko. My, jak to dzieci, wygłupialiśmy się i lepiliśmy bałwany.

Potem była wojna na śnieżki. Ja z moimi kuzynkami wygrałyśmy z naszym osiemnastoletnim kuzynem. Smażyliśmy kiełbaski, a gdy było już ciemno, pojechaliśmy na sankach do domu. Byliśmy zmęczeni, dlatego od razu poszliśmy spać. I tyle.

Ola Jarosz, 4c

Ferie w tym roku rozpoczęły się wyjątkowo szybko, bo już 18 stycznia. Pogoda sprzyjała przez cały czas. Było mroźno i biało. W pierwszym tygodniu pochorowałam się i nie było mowy o żadnym wyjeździe. Jednak udało mi się przyjemnie spędzić ferie.

Gdy byłem w domu, to czytałem książki. Jedną z nich była moja lektura, czyli „Przygody Tomka Sawyera” Marka Twaina. Tak upłynął mi pierwszy tydzień ferii. W drugim pojechałem z tatą do Zielonej Góry na film pt. „Artur i zemsta Baltazara”, który był grany w kinie „Ciemna City”. W następnych dniach pomału szykowałem się do szkoły. Tak oto spędziłem ferie w domu. Cieszę się, że chodzimy już do szkoły.

Damian Marchewka, 5b

W pierwszym tygodniu ferii byłem z rodziną w kinie w Zielonej Górze na filmie „Alvin i wiewiórki 2”. Uśmieiałam się na nim do łez. Po seansie zajechaliśmy do babci. Wypiliśmy herbatę, zjedliśmy pyszne ciastka i wróciliśmy do domu. Drugi tydzień minął mi pod znakiem wypraw na basen.

W ostatnich dniach ferii zrobiłam z siostrą dla naszego małego kuzynka, Marcinka, górkę na podwórku. Bardzo się cieszył, nie chciał wrócić do domu. Później zrobiłyśmy igloo i bałwana. Ostatniego dnia byłyśmy na górcie i na lodowisku. Bardzo podobały mi się tegoroczne ferie.

Kinga Kłobut, 4c

### ***Moje Wystrzałowe Ferie***

Tegoroczne ferie spędziłam częściowo w domu oraz w górach na obozie tanecznym. Pierwszy tydzień przesiedziałam w domu. Dla zabicia czasu chodziłam do teatru, grałam na komputerze i oglądałam telewizję. Drugi tydzień był bardziej ciekawy.

O ósmej zebrałiśmy się pod „Dekorą”. Niestety, w autobusie zamarzło paliwo i musieliśmy czekać do 11.00, aż ktoś cos z tym zrobi. Gdy przyjechaliśmy ponownie o 11.00, okazało się, że problem jest poważniejszy i musieliśmy przybyć tam koło godziny 18.00. Dopiero wtedy wyjechaliśmy do Polanicy Zdrój. Podróż zajęła nam jakieś pięć godzin.

Na obozie dużo ćwiczyliśmy i bawiliśmy się. W tym krótkim czasie bardzo zgrałam się z grupą i dużo się od niej nauczyłam. Za rok też chciałabym pojechać do Polanicy Zdrój – tylko może tym razem bez awarii autokaru?

Klaudia Stochalska, 4c

Tegoroczne ferie spędziłam ciekawie. Pierwszego tygodnia pojechałam z bratem do babci i dziadka. Tam poszliśmy na górkę pojeżdżać na sankach. Było wspaniale! Gdy mieliśmy dosyć, wróciliśmy do domu (byłam mokra jak gąbka).

U babci byłam trzy dni. Resztę tygodnia spędziłam w domu. Wychodziłam na górkę, udało mi się nawet pobić rekord: spadłam z sanek pięćdziesiąt razy!!!

Drugi tydzień zaczęłam na warsztatach współczesnego tańca. Przez dwa dni ciężko pracowałam i we wtorek dałam pokaz w „Lunie”. Gdy wróciłam do domu, czekała na mnie kuzynka. Bawiłyśmy się razem i poszłyśmy na lodowisko.

I tak oto spędziłam tegoroczne ferie.

Ania Widło, 4c

W czasie ferii zimowych uczestniczyłem w zajęciach ligi zapaśniczej na stadionie „Syrena”. Chodziło na nie bardzo dużo dzieci z różnych szkół, dlatego utworzono dwie grupy: na godz. 9:30 i 11:00.

Uczęszczam do grupy na godzinę 9:30. Celem naszych spotkań było doskonalenie techniki. Jednak oprócz zajęć mieliśmy jeszcze rozrywkę – raz w tygodniu basen oraz kulig, a codziennie po treningu chodziliśmy na obiady do Szkoły Podstawowej nr 8. Zajęcia były bardzo interesujące, miło spędzałem tam czas.

Z kolei po powrocie z zajęć zapaśniczych, w poniedziałki, środy i piątki, chodziłem na lodowisko, by podszkolić naukę jazdy na łyżwach. W międzyczasie miałem czas na poczytanie książek. Codziennie po wszystkich moich zajęciach chodziłem z Arkiem, moim siostrzeńcem, na sanki. Sobotę i niedzielę miałem wolną od zajęć, więc spędzałem je na leniuchowaniu.

W drugim tygodniu, we wtorek i czwartek, po zajęciach zapaśniczych przychodził do mnie kolega i graliśmy na komputerze.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że jeżeli ferie miałyby trwać dłużej, to mimo tego, iż nie wyjeżdżałem z Żar, spędzałbym je równie ciekawie i przyjemnie.

Jakub Rewers, 4d

### *Wystrzałowo nudne ferie*

Tegoroczne ferie zimowe spędziłam w Żarach. Było mi trochę nudno, ponieważ nie miałam co robić. Wszystkie moje koleżanki gdzieś pojechały, a ja zostałam w domu.

Bawiłam się więc z moją siostrą, rzucałam się z nią śnieżkami. Próbowałyśmy ulepić igloo, ale się nam nie udało, ponieważ śnieg się nie lepił. Próbowaliśmy też ulepić bałwana, ale zabrakło nam marchewki i nie mogłyśmy znaleźć kamyczków. Prawie całe ferie oglądałam telewizję i grałam na komputerze. Pewnego dnia zabrakło jednak prądu i wszędzie było ciemno, nawet mój piesek się wystraszył. Ale on i tak się wszystkiego boi, bo jest jeszcze mały, ma dopiero roczek.

Te ferie zimowe były dla mnie trochę nudne, ponieważ tak za bardzo nie miałam co robić. Mam nadzieję, że następne będą naprawdę wystrzałowe.

Aleksandra Cejko, 4c



rys. Martyna Kunysz

## **ŚWIATOWY DZIEŃ KOTA**

Obchodzony 17 lutego, w Polsce od 2006 roku. To szczególny dzień pamięci o kotach, które stanowią w naszym kraju **33%** wszystkich zwierząt domowych, deklasując przy tym psy. Święto to narodziło się we Włoszech i stopniowo upowszechnia się na całym świecie. Jak widzicie na rysunku zamieszczonym obok, Bertas, bohater poniższego opowiadania, najwyraźniej proponuje zawieszenie broni...



## Na Dzień Kota? Bertas i jego kolejna przygoda

Cześć, to ja, Bertas! Wiecie, co w tym tygodniu się stało? Świątowaliśmy Dzień Kota! Tak, zgadza się – Dzień K o t a!!!

Leżałem na swoim dywaniku, gdy COŚ przebiegło mi przed nosem. „Cóż to może być?” – pomyślałem. Wstałem z miejsca i pobiegłem za owym CZYMŚ do pokoju Martyny. Nie wierzyłem własnym oczom! Moja pani trzymała na kolanach... kota!!! No... może nie kota, lecz kotka – ale zawsze to kot! Czarny z białą plamką na łebku. Podeszedłem ostrożnie do nich i zacząłem szczekać.

- Bertas! – krzyknęła dziewczynka. – Zostaw Figlusia w spokoju!

- O proszę! To już nawet ma imię! – pomyślałem zaskoczony.

- Dzisiaj jest Dzień Kota. – dodała uśmiechnięta.

- Dzień Kota? – zdziwiłem się. – Nigdy nie słyszałem o takim święcie.

- Ale ono jest, właśnie dziś – upierała się moja pani.

- A jest Dzień Psa? – zapytałem.

- Pewnie tak – zamyśliła się.

Figluś w tej chwili zeskoczył z kolan i pobiegł do kuchni. Ja oczywiście za nim, a za nami – Martynka.



rys. Klaudia Stochalska

- Zaraz, zaraz, a właściwie co ten kociak u nas robi? – zdziwiłem się, że dopiero teraz przyszło mi do głowy to pytanie. – A ja? Co ze mną?

- Och, Bertasku, posłuchaj. Dziś jest ten Dzień Kota, tak?

- Tak.

- Po podwórku biega dużo bezdomnych kotów. Postanowiłam znaleźć dla nich opiekunów – dodała.

- Ale my nie będziemy jednymi z nich, prawda? – przestraszyłem się nie na żarty.

- Prawda, prawda – uspokoiła mnie.

- Wiesz, pomyślałam, że jeśli każdy samotny kotek znajdzie swoją rodzinę, to zapanuje między wami, psami i kotami, wielka przyjaźń, a ty możesz pokazać, że jest to możliwe – zaznaczyła dziewczynka.

- To... ten tego... to on jednak zostaje?! – wykrzyknąłem nagle.

- Raczej nie – westchnęła.

- Martynko!

- Tak, słucham?

- Mam pomysł! Może zrobimy kolorowe plakaty z ogłoszeniem, że poszukujemy rodzin dla bezdomnych kotków i porozwieszamy je na naszym osiedlu? – zaproponowałem.

- Kochany Bertasek! Na ciebie zawsze mogę liczyć!

I zabraliśmy się do pracy.

Martyna Kunysz, IVc

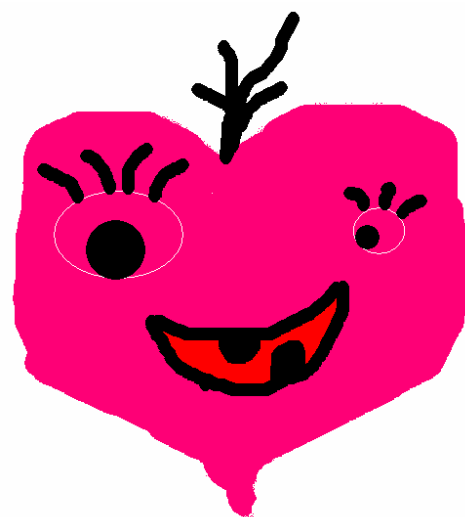
# WIERSZ NA WALENTYNKI

Walentynki mają swoich zwolenników i przeciwników. Ci drudzy zarzucają temu świętu, które dotyczy przecież najbardziej wzniosłych uczuć, miłości, iż jest bezduszne. Dlaczego tak się dzieje? Wszystko przez komercję, czyli tandetne laurki produkowane w tysiącach egzemplarzy, przez brak refleksji na temat samej miłości, przyjaźni, koleżeństwa, szacunku dla osoby, którą się kocha.

Niestety, nie skorzystaliście z okazji, aby zamieścić na łamach naszej gazetki swoje życzenia walentynkowe. W zamian proponujemy więc lekturę zabawnego wiersza związanego z tym świętem.

Andrzej Bursa  
*Jedenastoletni zakochany*

Beksa płaksa...  
Dlaczego płaczesz?  
Moja miła wyjechała daleko  
I już więcej jej nie zobaczę...  
A ile ty masz lat?  
Jedenaście...  
Fe taki duży i płacze  
Ja nie płaczę nigdy proszę pana  
Ani gdy stukę kolano  
I w skórę umiem brać bohatersko  
Tylko dziś mnie bardzo boli serce  
Masz czas jeszcze na rozterki duszy  
Ja wiem proszę pana  
Jesteś za duży żeby płakać  
A za mały żeby kochać  
Więc się błąkam po oziębłym globie  
Wielkie dziury obnosząc na pończochach  
I czerwone odstające uszy



rys. Kinga Kłobut



# Z życia szkoły

## Bal karnawałowy

W sobotę, 6 lutego, nasza szkoła zamieniła się w zaczarowany świat barwnych postaci z bajek i nie tylko. Jednym słowem – BAL KARNAWAŁOWY!!! Na początku... na początku było tak, jak zwykle – wszyscy podpierali ściany. Jednakże już po niedługim czasie szkoła trzęsa się od Waszych wygibasów i tanecznych szaleństw. Zarówno w grupie młodszej, jak i starszej, przygotowano wiele ciekawych konkursów, można było również poznać imię sympatii w specjalnych wróżbach walentynkowych przygotowanych przez Samorząd. „Mocny bit zarzucał DJ z za konsoli, zasnąć nam nie pozwolił!” (fot. Piotr Pałac)





## 65. rocznica ustanowienia władztwa polskiego na Ziemi Żarskiej

W środę, 17 lutego o godzinie 10.00 na cmentarzu wojskowym przy ulicy Domańskiego odbyła się uroczystość związana z 65. rocznicą ustanowienia władztwa polskiego na Ziemi Żarskiej. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz samorządowych miasta i powiatu, szkół żarskich, Kompania Honorowa 11. Batalionu Dowodzenia im. gen. Broni Zygmunta Sadowskiego w Żaganiu, Miejska Międzyszkolna Orkiestra Dęta ŻDK oraz zaproszeni goście. Odmówiono modlitwę ekumeniczną, w apelu poległych wezwano obrońców ojczyzny, złożono wieńce i zapalono znicze pod pomnikiem. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie klasy IVc oraz przedstawiciele Samorządu ze sztandarem i swoim opiekunem, p. Edytą Talarowską. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć oraz do lektury wierszy o Żarach Waszego autorstwa (fot. Piotr Pałac).



### *Żary*

W moim mieście Żary  
jest zamek dosyć stary.  
I Błękitna Brama  
w XVIII wieku zbudowana.  
W każdą porę wyjść gdzie mamy,  
Piękne parki i fontanny posiadamy.  
Basen, lodowisko  
i o mieście wiemy wszystko.  
Deptak mamy, ratusz mamy,  
nasze miasto my KOCHAMY!

Paulina Kaczor, Vc



### *Żary*

Żary to moje miasto,  
 kiedy tu światła zgasną,  
 czuwa nad nami,  
 Wieża Wartownicza z murami,  
 Stara Fara dumnie króluje,  
 i spogląda, kto po parku spaceruje?  
 Zamek i Pałac na otwarcie cierpliwie czekają,  
 ale wciąż nowi właściciele ciągle zwlekają.  
 Lubię to miasto, tu są ośrodki kultury  
 oraz PTTK, które często zabiera mnie w góry.

Paweł Cudyk, Va

## **Moje miasto**

*Moje miasteczko Żary się nazywa.  
Tonie całe w zieleni  
i wciąż domów nowych przybywa.*

*Ratusz mamy piękny  
z zegarem na szczycie.  
Jak nie chcecie wierzyć,  
przyjdźcie, zobaczycie.*

*Obok ratusza fontanna,  
ławeczki dookoła.  
Możesz sobie spocząć  
i będziesz wesola.*

*Naprzeciw BIEDRONKI  
plac zabaw wspaniały.  
Każdy mile spędzi czas:  
i duży i mały.*

*A gdy lato Ci się przyśni,  
nie martw się, kochanie.  
Biegnij szybko do Wodnika,  
bierz się za pływanie.  
Kiedy lato w pełni  
łóż nie ma zmartwienia.  
Basen na Leśnej wszystko zmienia.*

*Zima wam się dłuży?  
Nic się nie układa?  
Lodowisko was zaprasza  
i już jest na to rada.*

*Starsi mają też rozrywkę,  
nie można narzekać.  
Jak już nic nie wypali,  
to kręgielnia czeka.*

*Jakie moje to miasteczko,  
przyjazne każdemu.  
Jak się nudzisz w innym mieście,  
przyjrzyj się mojemu.*

*Klaudia Prabucka, 5c*

## **Warto przeczytać!!!**

### **Dla nauczycieli i rodziców – dwa sonety Shakespeare`a w słynnym już tłumaczeniu Stanisława Barańczaka**

#### **Sonet 46**

Oko i serce w zatarg śmiertelny się wdały  
O to, jak dzielić zdobycz twojego widoku:  
Oko chce wydrzeć sercu widzialne udziały,  
Serce na ów monopol nie pozwala oku.  
Serce zeznaje, że cię w swym wnętrzu zamyka,  
W swojej nieprzeniknionej dla wzroku szkatule;  
Lecz oko przeczy wszystkim racjom przeciwnika,  
Twierdząc, że w nim odbijasz się w każdym szczególe.  
Aby spór ten rozstrzygnąć, przysięgłych zwołano -  
Myśli, mające w sercu źródło i mieszkanie;  
Ich werdykt kończy wreszcie sprawę zawikłaną:  
Tak serce, jak i oko część ciebie dostanie  
Wedle prostej zasady: oku - twoja postać,  
Sercu - miłość twojego serca ma się dostać.

#### **Sonet 47**

Oko z sercem złączyła wzajemna ugoda -  
Odtąd jedno drugiemu radość nieraz sprawi:  
Ilekoć głodne oko nęci twa uroda  
Lub serce westchnieniami omal się nie dławi,  
Wtedy na ucztę wzroku, jaką jest twa postać,  
Oko zaprasza serce do wspólnego stołu,  
A kiedy indziej serca gościem może zostać  
Oko, w czułych marzeniach tonąc z nim pospołu.  
Tak tedy, przez twój obraz czy przez miłość moją,  
Nawet kiedy cię nie ma, jesteś przy mnie stale;  
Gdziekolwiek bowiem staniesz, myśli z tobą stoją,  
Wyruszysz - towarzyszą ci w najdalsze dale;  
Gdy zaś usną, twój obraz w oczach mych odżywa,  
Aż serce i wzrok budzi ta wizja szczęśliwa.

---

#### **Redakcja:**

skład redakcji: Ola Cejko, Ola Jarosz, Kinga Kłobut, Klaudia Stochalska, Ania Widło, Damian Marchewka, Damian Stankiewicz, Dominik Brykowicz, Ola Onuchowska, Patryk Makohonik, Mirella Zembik, Wiktoria Pacholska, Martyna Kunysz., Rafał Szelest.

Opiekun koła dziennikarskiego: p. Piotr Pałac – adres mailowy: piotr1p@poczta.onet.pl

**Adres Redakcji:** Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Chopina w Żarach, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary, e-mail: sp1@slo.zary.pl lub sp1zary@poczta.fm

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów.

